

DROGA DO DOSKONAŁOŚCI WIEDZIE PRZEZ POSŁUSZEŃSTWO

Archiwalna pogadanka z dnia 17 marca 1996 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 26 marca 2017 r.

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Trwa Wielki Post. Jego liturgia, nabożeństwa Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali, praktyki postne i dobrowolne umartwienia mają nam dopomóc do całkowitego nawrócenia się do Boga, czyli do zmiany naszego myślenia i postępowania przez odwrócenie się od grzechu oraz wierniejszą służbę Bogu.

O. Marian Tolczyk: Witam Was Drodzy Rodacy i Miłe Rodaczki staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Było to czternastego kwietnia tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego roku. Trzech astronautów amerykańskich na statku kosmicznym „Apollo thirteen”, zmierzającym w kierunku Księżycy było oddalonych od Ziemi o przeszło dwieście tysięcy mil, gdy nagle nastąpiła awaria dwóch z trzech baterii, zasilających urządzenia elektryczne kabiny pojazdu. Sytuacja była tym groźniejsza, że od sprawnego ich działania zależało dostarczanie tlenu do oddychania i wentylacja pojazdu. Nie można też było uruchomić głównego silnika. Nad kosmonautami zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo. Mogli minąć się z Ziemią, zagubić w przestworzach i zginąć, gdyby aparaty nie potrafiły korygować toru lotu. Mogli się też spalić, gdyby urządzenia żaroodporne nie działały w chwili wejścia statku w gęste warstwy atmosfery.

Astronautów amerykańskich uratowało posłuszeństwo i ściśle podporządkowanie się uczonym z ośrodka kontrolnego w Houston a także opieka Boża, o czym powiem w dzisiejszej pogadance: „Droga do doskonałości wiedzy przez posłuszeństwo”.

Opieka Boża

Bóg rządzi światem, który stworzył i którym się opiekuje. Dlatego możemy zawsze liczyć na Jego opiekę, jeśli jesteśmy posłuszni prawom natury – prawom, jakie On ustalił. Tę zależność od Stwórcy, Pana nieba i ziemi uznali ludzie podczas zagrożonego lotu pojazdu kosmicznego „Apollo 13” (trzyście). Świadczy o tym fakt chyba bez precedensu: Senat amerykański zwrócił się do całego społeczeństwa z apelem o modlitwę w intencji ocalenia astronautów, a przywódcy wszystkich Kościołów w Stanach Zjednoczonych zarządzili nabożeństwa błagalne. Również papież Paweł VI (szósty) podczas audiencji ogólnej w Bazylice Świętego Piotra skierował do wiernych gorącą prośbę o modlitwy.

Dzięki szczegółowym informacjom z ośrodka w Houston cały świat przez przeszło trzy doby śledził z najwyższym napięciem dramatyczny lot pojazdu „Apollo 13” (trzyście). W tym czasie jak gdyby znikły bariery i antagonizmy polityczne, narodowościowe i światopoglądowe. Rządy dysponujące wielkimi flotami morskimi wydały swoim okrętom rozkaz spieszenia z pomocą astronautom w miejscu ich ewentualnego wodowania. Ku Ziemi niosła ich więc nie tylko siła grawitacji, lecz również fala najgorętszych życzeń i modlitw wielu milionów ludzi. Był to jakiś zbiorowy akt religijny, wyrażający się w powszechnym pragnieniu ocalenia życia ludziom, którzy znaleźli się w śmiertelnym zagrożeniu, a którym niewiele można było pomóc. W takich chwilach myśl i uczucie człowieka instynktownie kierują się ku Bogu, któremu podlegają wszelkie żywioły (por. Łk 8,25).

Wolność i posłuszeństwo

Zakończony wodowaniem na Pacyfiku lot trzech amerykańskich kosmonautów, który książki określają jako „szczęście w nieszczęściu”, świadczy o tym, jak bardzo człowiek jest zależny od praw natury, a w konsekwencji od Boga, który je ustalił oraz od Jego przykazań w dziedzinie moralnej. Pan Bóg wyposażył człowieka rozumem i wolną wolą. Może wybierać między dobrem i złem, ale jego wolność jest połączona z odpowiedzialnością i zależnością od Boga. Zawsze powinien wybierać dobro, a nie grzech. Odpowiada przed Bogiem za wszystkie akty swej woli i tego, jak swej wolności używa. Stworzyciel czyniąc człowieka istotą wolną pragnął, żeby idąc od mniejszego dobra poznawał większe i doszedł do Dobra Najwyższego, którym jest sam Bóg. Z własnego wyboru ma on miłować Go całym sercem, z całej duszy, ze wszystkich sił – ponad wszystko, a przez to osiągnąć szczęście i najwyższy stopień wolności.

Posłuszeństwo Bogu nie powinno więc nas wcale dziwić. Podobnie posłuszeństwo ludziom – rodzicom, nauczycielom, władzom cywilnym i wojskowym, kościelnym i zakonnym, bo wszelka władza pochodzi od Boga. Problem posłuszeństwa jest ważny szczególnie dzisiaj, gdy na skutek wielkich przemian cywilizacyjnych i kulturowych ludzkość przechodzi głębokie przeobrażenia i musi szukać nowych form wykonywania władzy jak i praktykowania posłuszeństwa. W dobie tych przemian jedni patrzą na posłuszeństwo z optymizmem. Widzą w nich kryzys towarzyszący każdym nowym narodzinom i wzrostowi. W innych jednak powiększający się chaos budzi przerażenie i pesymistycznie kojarzą go sobie z zapowiedzią kataklizmu, a nawet końcem świata.

Nie utracimy równowagi ducha, gdy będziemy się trzymać przykazań Bożych i praw natury. Posłuszeństwo Bogu i prawowitej władzy wyprowadzi nas z odmętu dziejowych burz na szerokie spokojne wody postępu i rozwoju. Kościół nie przestaje przypominać i podkreślać, że „nie ma wolności bez posłuszeństwa dla władzy, tak jak nie ma miłości bez odpowiedzialności” (List episkopatu amerykańskiego).

Przykład najwyższego posłuszeństwa

Syn Boży rozpoczął dzieło zbawienia świata stając się dla nas wzorem posłuszeństwa. Dzięki naturze ludzkiej mógł przyjąć „postać sługi”, czyli niewolnika (Flp 2,7). Najwyższy Autorytet wszechświata, Ten, któremu niebo i ziemia są posłuszne, poddał się całkowicie i bez zastrzeżeń woli Ojca niebieskiego i władzy ziemskiej. Święty Łukasz mówi, że w latach dziecięcych Chrystus był poddany swej Matce Maryi i Opiekunowi, świętemu Józefowi. W ewangelii znajdujemy przykłady posłuszeństwa Jezusa władzy świeckiej i religijnej. Namiestnikowi rzymskiemu Poncjuszowi Piłatowi przypomina: „nie miałbyś żadnej władzy nade mną, gdyby ci jej nie dano z góry” (J 19,11).

Ale najbardziej wstrząsający przykład posłuszeństwa daje Chrystus wobec rzesz: „Z nieba zstąpiłem nie po to, aby czynić swoją wolę, ale wolę tego, który mnie posłał” (J 6,38). „Sam z siebie nic czynić nie mogę, [...] nie szukam bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który mnie posłał” (J 5,30). Wolę swego Ojca nazywa „pokarmem”: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” (J 4,34). W Wieczerniku, w przeddzień śmierci na krzyżu modlił się do Ojca: „Ojcze, Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania” (J 17,4).

Święty Paweł daje świadectwo o tej bezprzykładnej wierności Jezusa woli Ojca niebieskiego: „Chociaż był Synem Bożym, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał” (Hbr 5,8). „Przyjąwszy postać sługi, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,7-8).

Posłuszeństwo stworzeń wobec woli Bożej

We wszechświecie widzimy pewien porządek, ład i harmonię, a to dzięki posłuszeństwu stworzeń prawom natury ustanowionym przez Stwórcę. Za przykład niech nam posłuży choćby wszechświat. Nasz system słoneczny, jego miejsce w galaktyce Drogi Mlecznej, stosunek tej galaktyki do tysięcy innych – niby miast kosmicznych rozmieszczonych w przestworzach – wszystko to napełnia nas zachwytem. Mimo ustawicznie odbywających się w kosmosie przemian, wszystkie te procesy dokonują się według ustalonych przez Stwórcę planów i praw.

Na naszej planecie zaś posłuszeństwo Stwórcy uwidacznia się w przyrodzie żywej: roślinnej i zwierzęcej. Czyżby pan stworzeń – człowiek, obdarzony nieśmiertelną i wolną duszą miał użyć swej wolności dla czynienia zła i niszczenia świata materialnego? Awaria amerykańskiego pojazdu kosmicznego i cudowne wprost ocalenie astronautów niech służy nam na przykład poszanowania praw Bożych w naturze.

W dziedzinie moralnej konieczne jest również poszanowanie – posłuszeństwo prawom i przykazaniom Bożym. Zawsze grozi nam niebezpieczeństwo ze strony trzech pożądlivości: pychy, nieczystości i chciwości. Z nich najbardziej niebezpieczna jest pycha, echo buntu Lucyfera z jego wyzwaniem Bogu: „Nie będę służył!”

Święty Paweł prosi, abyśmy swoje człowieczeństwo dali „na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata – upomina Apostoł – lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12,1-2)

Bądźmy więc posłuszni przykazaniom Bożym, gdyż chronią one nas samych, naszych relacji z ludźmi i z Bogiem. Przez swój chwalebny krzyż „ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5,1), wybawił z niewoli grzechu, wysłużył nam zbawienie. Daje nam Ducha Świętego abyśmy byli wolnymi dziećmi Bożymi (por. Rz 8,21). On przez działanie łaski wychowuje nas do prawdziwej wolności i współdziałania w dziełach Kościoła i świata. Bądźmy więc posłuszni poruszeniom łaski Chrystusa, by wzrastać w wewnętrznej wolności.

Jaki jest sens postu? Przecież chrześcijanie bogatych krajów Zachodu zrezygnowali ze wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych, a zastąpili tę formę postu wezwaniem do pełnienia uczynków miłosierdzia. Wielu mówi: „ja i tak dość się umartwiam i poszczę, gdy nie mogę sobie pozwolić na wszystko, co mi potrzeba”.

Odpowiedź: Także dzisiaj post ma swoje miejsce w praktyce pokutnej Kościoła, również w krajach bogatych. Na tę sprawę jednak trzeba patrzeć nie tylko jako na kwestię ciała, ile ducha. Jezusowe wezwanie do pokuty, które szczególnie powraca w liturgii Wielkiego Postu nie ma na celu czynów zewnętrznych – postów i umartwień – ale nawrócenie serca, to znaczy przemianę człowieka, odwrócenie się od zła i czynienie dobra z miłości (por. KKK, 1430). Jeśli więc pościsz tylko dlatego, żeby zachować dawną tradycję i nakazane prawo, albo ze względów zdrowotnych, by się odchudzić, mieć lepszą kondycję i miłszy wygląd – to nie ma to wiele wspólnego z praktyką pokutną. Nie pościsz także, jeśli nie jesz ostryg czy kawioru, bo cię nie stać na nie.

Przede wszystkim zachowaj to, do czego zobowiązuje Cię Kościół poprzez przepisy, obowiązujące w diecezji. Pokora i posłuszeństwo mają większą wartość niż post. Nie chcę przez to powiedzieć, że nie powinieneś pościć. Jeśli pragniesz z miłości do Jezusa pokutować poprzez post – pość z roztropnością, aby nie przeszkadzało to w twoich obowiązkach i nie szkodziło zdrowiu. Nie obnoś się też z tym i uważaj, aby nie sądzić tych, którzy nie podejmują takiej formy pokuty, lecz wypełniają tylko to, co nakazane.

Nowy Katechizm podaje wiele form czynienia pokuty. Jest wśród nich także post. Mówi jednak: „Najpewniejszą drogą pokuty jest wzięcie każdego dnia swojego krzyża i pójście za Jezusem” (KKK, 1435). A więc dobre wypełnianie swoich obowiązków w rodzinie, domu, w pracy, w parafii jest najlepszą pokutą.